Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 255 | Kraków, czwartek 4 listopada 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przed 3-cią rocznicą

Trzecią rocznicę krwawych walk z aktami bezprawia i gwałtów haniebnej pamięci rządu Chjeno-Piasta święcić będzie w Krakowie klasa robotnicza, podobnie jak w latach ubiegłych uroczystym pochodem na cmentarz rakowicki w niedzielę 7-go listopada.

W dniu tym uczcimy pamięć ofiar złego rządu, ofiar, których krew nie polała się nadarmo, gdyż padając brzemieniem na właściwych sprawców walki przyczyniła się do obalenia krwi chciwego rządu Witosa-Korfantego-Kiernika.

Z czcią staniemy przy grobie robotników, którzy „legli bo ludźmi pragnęli być“.

Z odrazą i oburzeniem wspomina klasa robotnicza gwałty i bezprawia, przy pomocy których chciano w r. 1923 rzucić na kolana kolejarzy, pocztowców, oraz wspierających ich w sprawiedliwej walce o byt i prawo robotników.

Zły rząd przegrał krwawą rozgrywkę, a okryty hańbą i splamiony krwią musiał ustąpić.

Chciwe władzy stronnictwa prawicowe nie dały jednak za wygraną, gdyż niczego nie nauczyły się w listopadzie 1923 r.

Oto znów w maju br. dorwały się władzy, znów podjęły zbrukany sztandar chjeno-piastowy i znów polała się krew bratnia w Warszawie w boju podjętym przez Józefa Piłsudskiego przy współdziałaniu kolejarzy i robotników.

Demokracja polska, a w pierwszym rzędzie lud pracujący, nie może przyjąć spokojnie rządów Chjeny: na gwałt odpowiada gwałtem.

Dziś — w perspektywie trzech lat — nabierają walki krakowskie właściwego znaczenia, mają swa kartę w historji, a groby poległych niosą naukę dla przyszłych lat.

Niechaj wiedzą i pamiętają wszyscy, że rządów krwawej chjeny nie ścierpią robotnicy, że w wolnej Polsce niezłomnie bronić będą swych praw i wolności, że idąc pewnym i twardym krokiem do socjalizmu, potrafią łamać przeszkody, potrafią — choć bezbronni — skutecznie przeciwstawić się zamachom reakcji.

Uroczysty pochód skupiający pod naszym sztandarem bojowym całą klasę robotniczą — niesie poległym cześć, walczącym otuchę.

Kraków, w listopadzie 1926.

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS.

—ooo—

Pochód na groby poległych odbędzie się w niedzielę 7 listopada.

Uchwały Komisji Centralnej Związków Zaw.

Żądanie zabezpieczenia bezrobotnym pomocy w naturze — Przeciw niedopuszczalnemu łamaniu ustaw ochronnych przez przemysłowców Łodzi i bezczynności inspekcji pracy — Żądanie zapoznawania Komisji i Związków z projektami ustaw i rozporządzeń, dotyczących robotników

W dniu 27 października odbyło się posiedzenie Komisji Centr. Zw. Zaw. Komisja, zaznajomiwszy się z ciężką sytuacją setek tysięcy bezrobotnych w obliczu zbliżającej się zimy; stwierdziwszy, że **z 200.000 bezrobotnych** zaledwie połowa otrzymuje zasiłki i wsparcia z funduszu bezrobocia i od rządu, postanowiła udać się do p. ministra pracy i opieki społecznej z żądaniem niezwłocznego opracowania planu **przyjścia z pomocą w naturze tym wszystkim robotnikom, pozostającym bez pracy, którzy nie są objęci ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,** lub też rozporządzeniami rządu o t. zw. akcji doraźnej.

Dalej Komisja Centralna postanowiła wystąpić do rządu, w szczególności zaś do ministra pracy i opieki społecznej, z żądaniem **zmiany na tych wszystkich stanowiskach w inspekcji Pracy,** gdzie inspektorowie nie dość energicznie przestrzegają zachowywania przepisów ustaw ochronnych i 8-godzinnego dnia pracy, bądź też patrzą wprost przez palce — jak dzieje się np. w Łodzi — na łamanie ustawodawstwa robotniczego.

Komisja Centralna Związków Zawodow. stwierdziła, że, mimo przychylnych obietnic, udzielonych przez prezydenta ministrów i ministra pracy w początkach września, delegacji Komisji Centr. Związków Zawodowych do tej pory Komisja Centralna nie otrzymała opracowywanych przez rząd, często wielkiej wagi dla robotników, projektów ustaw i propozycji znowelizowania tych czy innych ustaw ochronnych, jakkolwiek cała prasa roztrząsa te kwestje i jakkolwiek wiadome jest, że sprawy te znajdują się w przededniu rozstrzygnięcia przez czynniki rządowe. Wspomnimy tutaj ustawę **o ankiecie o kosztach nad produkcją,** nowelę do ustawy **o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,** rozporządzenie ministra pracy o przymusie udzielania pracy przez urzędy pośrednictwa pracy i szereg innych.

Na wspomnianem posiedzeniu Komisja Centralna poleciła prezydjum złożyć w tych sprawach memorjał i ustnie przedstawić te kwestje ministrowi pracy.

We wtorek 2 listopada udało się w tych sprawach do ministra pracy prezydjum Komisji Centralnej Związków Zawodowych w osobach tow. Kwapińskiego, Topinka i Zdanowskiego.

Przeminęło

Ubiegła sobota była krytycznym dniem dla Sejmu, nie pierwszym od wypadków majowych. Jest wogóle charakterystycznem dla położenia politycznego, że takie dni mogą się zdarzyć i że wydarzają się na tle zajść nie stojących w żadnym stosunku do rzeczy, które są niemi dotknięte.

O co to poszło w sobotę? Był to jeden epizod w walce między rządem a Sejmem, z której żadna strona nie chce wyciągnąć ostatnich konsekwencyj: rząd nie chce rozwiązać Sejmu, ten zaś nie chce jakiemś energicznem wystąpieniem zmusić go do tego. Z tej połowiczności wynika nieporozumienie i przykrości, z których jedna wydawała się około rzeczy drugorzędnej, około tego, co Niemcy nazywają „Kanapeefrage“.

Rząd chciał, aby Sejm wysłuchał dekret o otwarciu sesji stojąc. Wszystkie większe kluby oświadczyły gotowość zadośćuczynienia temu żądaniu, o ile prezydent osobiście ten dekret odczyta. Była więc platforma do porozumienia się i niewątpliwie byłoby się je osiągnęło, gdyby nie była wmieszała się nadgorliwość pewnych organów prasowych, które uważały się za powołane — co zresztą nieraz im się już zdarzyło — zrobić coś, co potem same nazwały burzą w szklance wody.

Dlaczego taka bagatelna sprawa mogła u nas wogóle stać się powodem omal nie przesilenia? Zaznaczyliśmy, że był to epizod w walce ze Sejmem, walce z celem ustatuowania wyższości władzy wykonawczej nad ustawodawczą. Do maja br. sprawa była bezsporna: Sejm jako reprezentacja narodu stał ponad rządem, robiąc zresztą z tej wyższości umiarkowany użytek w formie przysługującego mu z konstytucji prawa kontroli nad rządem i usuwania go przez legalnie powziętą uchwałę. Ta istotna wyższość Sejmu stała się terenem, na którym powstały i wzmocniły się wersje o „sejmowładztwie“, o mieszaniu się Sejmu do rzeczy, które mu z ustawy nie przysługują, a w dalszej linji powstała nagonka na Sejm aż do podawania go w nienawiść i — co gorsze — w pogardę.

Czy takie skwalifikowanie Sejmu było słuszne, tj. pokrywało się z rzeczywistą jego podwartością i z jego pozakompetencyjnem postępowaniem? Zdaje się, że nikt nas nie posądzi o wielkie sympatje dla tego Sejmu, a choćby o zamykanie oczu na jego błędy. Sejm ten, jaki wyszedł z wyborów w listopadzie 1922 r., odpowiadał może ówczesnym prądom w społeczeństwie, ale przestał im odpowiadać w ciągu swego czteroletniego działania. A więc bezspornem jest, że Sejm jest zły, ale z zastrzeżeniem, że to dotyczy tylko tego Sejmu, nie zaś Sejmu jako instytucji parlamentarnej, jako wyrazu zapatrywań najszerszych wybierających go warstw.

Pomieszano u nas dwie sprawy: Sejm jako instytucję czasową i Sejm jako najwyższy i najprawdziwszy, bo pochodzący z najdemokratyczniejszej ordynacji wyborczej, wyraz woli ludowej. Ta właśnie druga właściwość Sejmu, która w demokratycznem społeczeństwie powinna być uważana jako najwyższe dobro, dała powód do krytyki i napaści z dwóch stron i z dwóch motywów. Dla rządu pomajowego, który chciał być wyrazem siły stojącej poza i ponad społeczeństwem, Sejm, tkwiący korzeniami swemi w najgłębiej rozwiniętym wyrazie demokracji, był niewygodnym, ponieważ konkurował z rządem na punkcie siły i mógł, mając do tego prawo i gdyby miał odpowiednią do warunków prawnych moc, przeciwstawić się niejednemu czynowi i niejednemu zamierzeniu. Druga strona: partje reakcyjne występywały przeciw Sejmowi w jasno określonym celu: aby przez podkopanie jego znaczenia podkopać też podstawę jego istnienia, tj. demokratyczną ordynację wyborczą i wygładzić drogę dla nowej, która nie byłaby demokratyczną a odpowiadałaby interesom i rachubom tych partyi.

Obie strony robiły też wszystko, aby Sejm na zewnątrz skompromitować, wewnątrz zaś go osłabić. Utarły się też w związku z temi poczynieniami zwroty takie, jak „bat na Sejm“, jako „stanie na baczność“, jak „łasa na djety banda“ itd., które celowo i świadomie robiły z Sejmu pośmiewisko i odbierały mu siłę do przeciwdziałania. Zdawało się rządowi, że temi powolnemi a stale powtarzającemi się atakami zdołał już tak poskromić poczucie prawa i siły w Sejmie, że może swobodnie dyktować mu wszystko, nawet rzeczy, które gdzieindziej poszły już w zapomnienie albo nigdy nie były w użyciu. Rząd chciał, aby Sejm wysłuchał stojąc odczytania dekretu, będącego z jednej strony prawem głowy państwa, a z drugiej formalnością, jaka w innych parlamentach, gdzie otwieranie i zamykanie sesji nie jest jak u nas nowością, nikogo ani nie wzrusza ani nie może dać cienia do sprowokowania konfliktu. Chodziło o rzecz zasadniczą, nie w tem zrozumieniu, jakie chcą jej nadać wspomniani nadgorliwcy prasowi. Chodziło nie o to, czy Sejm ma przyjąć stojąco czy siedząco gło-

wę państwa, ale o to, czy rząd ma prawo dyktować Sejmowi cośkolwiek, a już w danym wypadku jego zachowanie się.

Jest rzeczą naturalną, ileże wypływa ona ze znanego ustosunkowania się rządu do Sejmu, że między obu temi czynnikami tarcia są nieuniknione. Jeżeli rząd stale dąży do supremacji nad Sejmem, ten zaś tylko odruchami się broni, musiało z tego nierównomiernego stosunku sił, ataku i obrony przyjść do jakiegoś wybuchu. Niespodzianką jednak dla wszystkich był wybór przedmiotu do sprowokowania wybuchu, przedmiotu nie będącego ani na czasie (dekret o zwołaniu sesji jeszcze nie był ogłoszony), ani nie stojącego w żadnym stosunku do wagi rozgrywających się zapasów. Zrobiono więc — inaczej tego nie można wytłómaczyć — coś za podszeptem pierwszej chwili, a wiadomo, że takie postanowienia rzadko tylko odpowiadają logice i potrzebom.

Gdy już rzecz zrobiono i gdy trabanci prasowi obłożyli ją mianem pierwszorzędnej i zasadniczej, zaczęto szukać uzasadnienia. Mało znaleziono pozorów, bo o powodach rzeczowych nawet mowy nie było; dlatego zaczęto powoływać się na przykłady zagraniczne. Jakże taki ceremonjał wygląda zagranicą? W klasycznym kraju parlamentaryzmu: w Anglji król osobiście otwiera sesję, ale król udaje się do parlamentu. w Izbie lordów odczytuje siedząco mowę tronową, lordowie i posłowie słuchają siedząc, o ile wobec znanej ciasnoty w pałacu Westminsterskim mają gdzie siedzieć. We Francji otwieranie sesji odbywa się bez żadnego ceremonjału; ogłasza się dekret w „Monitorze", Izba deputowanych i senat w oznaczonym w dekrecie czasie zbierają się i odrazu przystępują do ukonstytuowania się. We Włoszech, naturalnie w czasach przedfaszystowskich, król przyjeżdżał do parlamentu i odczytywał mowę tronową, a nikomu nie przychodziło na myśl donieść światu, czy posłowie stali czy siedzieli.

U nas, w republice, chciano może zaprowadzić ceremonjał, jaki panował w Austrji, gdzie na otwarcie parlamentu — ale tylko jeden raz, nie na początku każdej sesji — posłowie udawali się do Burgu, w sali tronowej ustawiali się w półkole, a cesarz siedząco i w czaku na głowie odczytywał mowę tronową. Jeżeli u nas chciano pójść za tym wzorem, to trzeba było odrazu powiedzieć, że posłowie muszą pojawić się we frakach, jak to było w Austrji. Analogja między Polską a Austrją byłaby kompletną, gdybyśmy porównali bezsiłę parlamentu wiedeńskiego z rzekomą siłą naszego Sejmu...

A jednak Austrja była cesarstwem z potężną i starą dynastją na czele, która miała do dyspozycji zupełnie inne środki władzy aniżeli nasz rząd, choćby się przyjęło jako pewnik, że ma on rzeczywiście w rękach wojsko, jak to się powszechnie przypuszcza. A choćby to było faktem, czy to jest wystarczającym argumentem dla zademonstrowania tej siły wobec Sejmu, który ma za sobą prawo i który powinien mieć za sobą powagę należną reprezentacji narodu? Odpowiedź dał sam Sejm, odparłszy nieuzasadnione żądanie. Sejm wstanie, ale przed samym prezydentem. Jako zwycięstwo pojmuje zajścia sobotnie główny organ niemieckiej soc.-dem. „Vorwärts", który wiadomości o zajściach podaje pod tytułem „Sejm zwyciężył" i kończy następującem stwierdzeniem: „To rozwiązanie (tj. że prezydent sam odczyta dekret) wskazuje, że Sejm i tym razem jak przy obradach nad budżetem nie poddał się całkowicie woli Piłsudskiego."

* * *

Dekret o otwarciu sesji Sejmu

Na podstawie artykułu 25 konstytucji zwołuję do miasta stołecznego Warszawy Sejm na sesję zwyczajną. Data otwarcia będzie oznaczona w zarządzeniu oddzielnem. — **Warszawa, 31 października 1926 roku.** — Prezydent Rzeczypospolitej: **Ignacy Mościcki.** Prezes Rady ministrów: **Józef Piłsudski.**

Na podstawie artykułu 37 konstytucji zwołuję do miasta stołecznego Warszawy Senat na sesję zwyczajną. Data otwarcia będzie oznaczona późniejszem zarządzeniem. — **Warszawa, 31 października 1926 r.** Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy **Mościcki.** Prezes Rady ministrów Józef **Piłsudski.**

Dekrety powyższe pojawiły się w „Monitorze" w niedzielę 31 października o godzinie 11'45 w nocy.

URZĘDOWY KOMENTARZ

PAT ogłasza następujący komentarz do powyższych dekretów:

W tym roku zaszedł wypadek pierwszy w naszej historji Sejmu zamknięcia urzędowego sesji Sejmu przez p. prezydenta. Wobec konieczności konstytucyjnego zwołania Sejmu w październiku premjer Piłsudski zwrócił się 28 października do marszałka Sejmu Rataja z propozycją o zwołanie Sejmu na 30 października, proponując przytem, aby wspólnie wypracować formę otwarcia sesji dotąd niedostatecznie opracowaną. Propozycję swoją co do formy p. premjer uczynił jak najbardziej prostą, a mianowicie zaproponował, aby otwarcia w imieniu prezydenta dokonał p. marszałek Sejmu Rataj, gdyż jako marszałek Sejmu ma pewne konstytucyjne obowiązki zastępowania prezydenta, jak np. w razie jego śmierci lub ustąpienia ze stanowiska itd. i dla zaznaczenia formy uczczenia przedstawiciela państwa p. prezydenta jak i aktu otwarcia nowej sesji zaproponowano panom posłom powstać przy czytaniu rozporządzenia p. prezydenta o otwarciu sesji sejmowej.

P. marszałek Rataj zgadzał się w zasadzie z premjerem, zauważył jednak, że może będzie miał pewne trudności z salą przy propozycji powstania z miejsc. Dlatego też odłożył swoją odpowiedź do czasu umówienia się z niektórymi panami posłami. Odpowiedź ta nadeszła na ręce p. premjera w dniu 30 października, około godziny 2 popołudniu. — Brzmiała ona jako nowa propozycja, aby sesję otworzył sam p. prezydent, a nie ktokolwiek w jego imieniu. Wobec tej odpowiedzi, data 30 października sama przez się odpadła, gdy zaś p. prezydent wyraził na to swoją zgodę, premjer marszałek Piłsudski z upoważnienia p. prezydenta zaprosił marszałka Rataja do przeprowadzenia nowego znacznie już rozszerzonego ceremonjału, związanego z osobą p. prezydenta. Zwrócił przytem uwagę w specjalnym liście na trudności związane z ceremonjałem, który znał z własnego doświadczenia, gdyż już dwa razy w swojem życiu jako naczelnik państwa otwierał oba Sejmy Rzeczypospolitej. Wie zaś z tego doświadczenia, ile czasu zabierają odpowiednie przygotowania przy wielkiej ilości ludzi, którzy muszą brać w ten udział. Nie chcąc zaś brać bezpośredniego udziału w urządzaniu i przygotowaniu sesji sejmowej do uroczystego otwarcia Sejmu przez p. prezydenta, pozostawił to p. marszałkowi Ratajowi, sam zaś zajął się przygotowaniem skomplikowanych zarządzeń związanych z uroczystym przyjazdem p. prezydenta z Zamku na ul. Wiejską i z powrotem. Data jednak 31 października nie dała się utrzymać, gdyż p. premjer otrzymał o godzinie 1 w południe w dniu 31 października nową propozycję p. marszałka Rataja, aby zaniechał otwarcia sesji w dniu 31 października i przenieść ją na inną dalszą metę, ograniczając się jedynie do aktu zwołania Sejmu i Senatu dla dotrzymania terminu konstytucyjnego.

Przy próbie uruchomienia do tego celu w dzień świąteczny potrzebnych po temu kancelarji i urzędów premjer, tracąc nadzieję, by mógł tę nową nieznaną propozycję na czas uskutecznić, listem swoim, wysłanym o godzinie 5'30 popołudniu, — zrzekł się odpowiedzialności, gdyby nie mógł terminu konstytucyjnego dotrzymać. W istocie też dopiero o godzinie 11'20 został podpisany akt, zwołujący Sejm i Senat na dzień 31 października z ustanowieniem aktu otwarcia dalszem zarządzeniem p. prezydenta.

Wobec powyższego premjer zamierza w następnych dniach pertraktować dalej z p. marszałkiem Ratajem co do terminu i sposobu otwarcia Sejmu w listopadzie.

Kongres austrjackiej socjalnej demokracji

W sobotę 30 października otwarty został w Lincu kongres partji socjalno-demokratycznej Austrji. Jako delegat PPS przybył na kongres tow. poseł **Diamand**, który wygłosił następujące przemówienie powitalne: „Nie czuję się obcy wśród Was. — Mamy wspólną wielką przeszłość, wspólnie walczyliśmy przeciw prześladowaniom w starej Austrji i wspólnie wywalczyliśmy powszechne prawo głosowania. Siły, zapomocą których Habsburgowie trzymali w jarzmie ludy, zostały złamane. Prowadzimy teraz walkę klasową na gruncie narodowym, ale nasze przeszłość wiąże nas silnie z Wami. Jeżeli Wy przyjęliście nas pięknem słowem „przyjaźń", to pozdrowienie to daje obraz naszego stosunku wzajemnego, ileże odczuwamy dla siebie wielką przyjaźń. Przebyliśmy w Polsce wielkie zmiany. Józef Piłsudski, który dawniej był pośród nas jako przedstawiciel polskich socjalistów, który w latach 1906 i 1907 zorganizował walkę zbrojną z caratem, dziś oddalił się od nas: nie mamy już towarzysza Piłsudskiego pośród nas! Trwamy silnie przy międzynarodowym charakterze socjalizmu, przy demokracji jako podstawie socjalizmu".

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Związek fryzjerów zł. 10. Grupa kamieniarzy zł. 20. Sekcja teatralnych zł. 25. Zamiast wieńca Rada kopalniana w Wieliczce przez tow. Tatarę zł. 25. Zaoszczędzone przez niepalenie tytoniu p. Lazar w Cieszynie zł. 15.

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

14

MORDERCZY 8 LISTOPADA W TARNOWIE

Potwornego mordu dopuszczono się na robotnikach w Tarnowie, we czwartek 8 listopada. Miejscowy starosta Żułkiewicz z całą tępotą wykonywał ślepo rozkazy Gałeckiego. W pierwszy dzień strajku generalnego policja rozbiła pochód demonstracyjny, masakrując robotników i aresztując szereg osób, nad któremi znęcano się okrutnie na policji. I do Tarnowa sprowadzono specjalne wojsko ze Stryja, które wkroczyło w pełnem uzbrojeniu, z granatami ręcznemi u pasa, przy dźwiękach muzyki. Zaprowadzono stan oblężenia i zasypano miasto gęstemi patrolami, które obchodziły się z ludnością niezwykle brutalnie. PPS czyniła wszystko, by do zajść nie dopuścić, będąc poinformowaną o systemie prowokatorskim policji. Mordu dokonano 8 listopada wieczorem, w czasie nieobecności przywódców miejscowych PPS, którzy wyjechali do Krakowa po instrukcje co do odwołania strajku i celem interwencji u wicemin. Olpińskiego w sprawie cofnięcia zarządzeń represyjnych. Delegacja jednak nie mogła powrócić w oznaczonym czasie z powodu trudności komunikacyjnych i wyczekujące na nią zgromadzenie strajkujących w Domu Robotniczym musiano rozwiązać. Przewodniczący zgromadzenia zawiadomił o tem starostę, prosząc, by kordony policyjno-wojskowe nie robiły trudności rozchodzącym się do domów robotnikom. Było to ciemnym wieczorem, przy zupełnym braku światła w mieście. Rozchodząc się, robotnicy natknęli się na kordony policji i wojska, które obsadzało okolice Domu Robotniczego przy ul. Goldhammera. Bez żadnego powodu, bez jakiegokolwiek uprzedniego ostrzeżenia, wojsko dało do robotników dwie salwy. Do uciekających strzelał karabin maszynowy i policja. Rozkaz strzelania dał pułkownik Ehrbar, który na dobę przed wypadkami oświadczył delegacji zarządu miasta, że na strajkujących ma przygotowane „maszynki".

Skutki salw były straszne. **Padło pięciu robotników zabitych, kilkudziesięciu rannych,** z których dwu zmarło w szpitalu. Po dokonaniu mordu rozpoczęto rewizje i aresztowania przechodniów. — W dniach następnych dokonano bezpodstawnych aresztowań wśród członków PPS i organizacji kolejarzy, nad aresztowanymi znęcała się okrutnie policja. — W Tarnowie chytną rolę odegrała policja, posługując się zorganizowaną prowokacją. Ujawniły to przesłuchania, prowadzone przez komisję sejmową dla zbadania przyczyn zajść listopadowych. Stwierdzono, że policja posługiwała się aparatem prowokatorskim tajnych agentów policji, którzy znowu posługiwali się przekupionymi ludźmi z pośród robotników. Komisja sejmowa, swem stronniczem postępowaniem spowodowała ustąpienie z niej przedstawicieli lewicy i do dziś sprawozdania, — które skompromitowałoby były rząd prawicowy — nie ogłosiła. Wyszło na jaw, że starosta udzielił nadkomisarzowi policji nagany, za to, iż nie kazał strzelać do pochodu robotników już 5 listopada.

Poza Krakowem, Borysławiem i Tarnowem, nigdzie do podobnych zajść nie przyszło, jakkolwiek policja i wojsko, wyprowadzone na ulice, maltretowały strajkujących, rozpędzając zgromadzenia pod gołem niebem i pochody. W Trzebini, skutkiem zamknięcia ulicy Kościuszki kordonem wojskowym, przyszło do bezkrwawych zamieszek, przyczem dwa karabiny maszynowe dostały się w ręce tłumu. W Zagłębiu Dąbrowskiem policja zachowywała się brutalnie, rozpędzając zbierających się robotników. W Rzeszowie, Przemyślu, policja szarżowała, nie dopuszczając do pochodów; we Lwowie poraniła kilku robotników. W Warszawie jednak odbyły się wielkie zgromadzenia w miejscach ogrodzonych bez przeszkody. Rząd widocznie obawiał się prowokować zajścia w stolicy. Brutalną pięść krwawą postanowił Kiernik pokazać przedewszystkiem Małopolsce, gdzie strajkujący trzymali się solidarnie. W zaślepieniu partyjnem, dążąc do złamania legalnie walczących o poprawę bytu pracowników państwowych, rząd „większości narodo-

Zjazd nauczycielski w Warszawie

Odbywający się w stolicy VIII Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych rozpoczął swe obrady w niedzielę 31 października br. o godzinie 10'30 rano w sali Towarzystwa Higienicznego, przy ul. Karowej. Zjazd otworzył Prezes Związku senator Stanisław Nowak wygłoszeniem przemówienia w którem stwierdził stały i ciągły rozwój organizacji. Zebrani Delegaci i przedstawiciele zarówno władz szkolnych jak i całego szeregu instytucyj społecznych dowiedzieli się z ust senatora Nowaka, że Związek rozwija szeroką działalność społeczno-oświatową i zawodową, wydaje kilkanaście czasopism szkolnych, zawodowych, naukowych i popularnych, organizuje tysiące kursów dla dorosłych obywateli w kraju, niesie szeroko zakrojoną pomoc swoim chorym kolegom przez wystawienie największego w Polsce Sanatorjum dla chorych piersiowo w Zakopanem, oraz tworzenie licznych kolonij uzdrowiskowych w miesiącach letnich; walczy konsekwentnie w obronie interesów szkoły i nauczycielstwa, oraz przewija ożywioną działalność na polu podnoszenia poziomu wykształcenia nauczycielstwo i ulepszania metod pedagogicznych. Następnie senator Nowak wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, Prezydenta Mościckiego. Okrzyki podnieśli trzykrotnie uczestnicy Zjazdu. Po chwili z około tysiąca piersi uczestników Zjazdu wyrwały się żywiołowe owacje na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, pod adresem którego Zjazd uchwalił spontanicznie dziękczynną rezolucję, manifestującą uczucia najgłębszego zaufania do twórczej pracy Marszałka, honorowego Członka Związku.

Zjazd oddał nadto cześć pamięci pierwszego ministra oświaty śp. Ksawerego Praussa, wielkiego poety śp. Jana Kasprowicza i zmarłego tragicznie lwowskiego kuratora śp. Sobińskiego.

Po powitaniach rozpoczęły się przemówienia reprezentantów, z których pierwszy zabrał głos wiceminister oświaty p. Stanisław Gayczak, wygłaszając dłuższe przemówienie. Wiceminister stwierdził, że Związek P. N. S. P. „jako największa organizacja nauczycielska w Polsca ma możność i niewątpliwe prawo czuwania nad rozwojem szkolnictwa, ma prawo żądać aby z jego pracami i postulatami liczyły się wszystkie czynniki w państwie".

Nadto podniósł bezprzykładną żywotność i twórczość Związku i zaznaczył, że wyznawany przez Związek postulat jednolitości szkolnictwa polskiego znajduje zupełne zrozumienie w rządzie. Domaganie się Związku aby administracja szkolna została w należytym stopniu usprawniona, a nawet zreformowana, jest słuszne. Ministerstwo oświecenia podjęło już prace w tym kierunku i pilnie śledzi wysuwane w tym względzie projekty Związku. W zakończeniu wiceminister oświaty oświadczył: „Uchylam kornie głowę przed czynami Związku, przed pracą ofiarną jaką prowadzi Związek, wyręczając Państwo w różnych dziedzinach rozwoju szkolnictwa i dbałości o zawodowe interesy nauczycielstwa".

Przemówienie powyższe delegaci przyjęli burzą oklasków.

Na Zjeździe byli także obecni: Dyrektor Departamentu Szkół Powsz. Żłobicki, dyr. dep. Szk. Średn. Zagórowski, naczelnik Radwan, nacz. Tynelski, nacz. Janowski, przedstawiciel generalnej dyrekcji służby zdrowia dr. Ciągliński, wizytator Zapolski, wiz. Piotrowski, wiz. Szelągowski, wiz. Klebanowski, nacz. Piątkowski, nacz. Piątkiewicz, wiz. Dzierżyński, wiz. Czerwiński, wicemarszałek Senatu Woźnicki, senator Kopciński, senator Posner, posłowie: Piotrowski, Thugutt, Czapiński, Wojtowicz i inni. Nadto przedstawiciele Skarbu Pracy, Ośw. kult., Kółek roln., Uniw. robotniczego, Uniw. koresp., Centralnego biura kursów dla dorosłych, Banku gosp. wiejsk., Inspektorowie szkolni: Kostelecki, Miller, Pokrzywa i wielu innych. Przy stołach prasowych zajęli miejsce liczni przedstawiciele prasy stołecznej i prowincjonalnej.

W przemówieniach powitalnych wypowiadało się bardzo wielu z wymienionych wyżej reprezentantów, witając Zjazd, podnosząc szeroką i twórczą działalność Związku i życząc owocnych rezultatów obrad.

Referat inauguracyjny pt.: „Państwowa polityka szkolna" wygłosił nacz. wydz. min. WR. i OP. dr. Tynelski.

Powyższą część obrad Zjazdu zakończono wyborem szeregu komisji, które będą obradowały w dalszym ciągu. Według statutu Związku delegaci reprezentują całość organizacji, liczącej około 37 tysięcy członków.

* * *

WICEPREMJER BARTEL O USTROJU SZKOLNICTWA

Warszawa, 2 listopada (PAT). W dniu wczorajszym, w czasie obrad zjazdu Związków polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, wicepremjer Bartel wygłosił przemówienie, w którem poruszył sprawę ustroju szkolnictwa. Wicepremjer oświadczył, że sytuacja w kraju jest tego rodzaju, że **Polska po 7 latach nie potrafiła czy nie chciał ustalić ustroju swego szkolnictwa.** Muszę powiedzieć, mówił dalej mówca, **że ustrój szkolnictwa polskiego ani drogą ustaw ani nawet jakąś koncepcją utrwalony nie jest**, że istnieje bardzo dużo ludzi zajmujących się szkolnictwem, a nie wiedzących właściwie, do czego się dąży. Jako pierwsze swoje zadanie uważałem rzucenie koncepcji ustroju szkolnictwa i przeprowadzenie go. P. Bartel zaznaczył w tem miejscu, że rzecz ta musi być przedmiotem wymiany myśli z tymi, którzy są w wychowaniu narodowem kierownikami i współpracownikami. — Wytycznemi mojego postępowania, jak i całego rządu **nie są wskazania koterji politycznych, lecz wpatrzeni jesteśmy w wielką gwiazdę na firmamencie, jaki jest interes narodu i interes państwa** (brawa). W najbliższej przyszłości mają zamiar przystąpić ostatecznie do dyskusji w sprawie ustroju szkolnictwa w Polsce. Rozumiem, że sprawa ta może być traktowana tylko jako całość. Dla mnie istnieje tylko jedno szkolnictwo i jeden ustrój i tylko jako całość mogę te rzeczy traktować. Wkrótce zwołaną zostanie rada, której zadaniem będzie wypowiedzenie się co do tych moich postulatów, jakie mam zamiar wcielić w życie co do ustroju szkolnictwa. Powołani do niej zostaną nauczyciele wszystkich kategoryj i prawdopodobnie w ciągu **2 lub 3 dni** poddamy szczegółowej i krytycznej ocenie projekty, które już w ministerstwie rzuciłem, a następnie przystąpimy w jaknajszybszem tempie do sprecyzowania tego ustroju.

UWAGI

—o—

Ożenek z rzeźnią i korpulentne dziewice

Wzmiankowaliśmy o tem już parokrotnie, iż „bogoojczyźniany" dziennik, wychodzący w arcypobożnym Poznaniu — „Kurjer Poznański" — prowadzi na swoich szpaltach bardzo ożywione, a wątpliwej wartości etycznej — stręczycielstwo matrymonjalne. Obok tak szpetnych ogłoszeń, jak np. jakiegoś 31-letniego mężczyzny, który chce swoje amory zwracać ku starszym wyłącznie damom; — obok dawania gościny jakimś berlińskim stręczycielom, którzy zachwalają bogate cudzoziemki, chcące — co oczywiście wygląda podejrzanie — nabyć sobie mężów na obczyźnie, choćby bezmajętnych, znajdują się i komiczne „zapotrzebowania" matrymonjalne, jak np. takie:

> Mistrz rzeźnicki, lat 28, katolik, przystojny, sympatyczny, pragnie ożenić się w rzeźnictwo lub restaurację.

Spotykamy też następującą zabawną ofertę:

> **2 inteligentne** koleżanki, szatynki, lat 21 i 23 muzykalne, korpulentne, pragną poznać panów z towarzystwa do lat 40. Cel matrymonjalny.

Muzykalne i korpulentne... Widocznie te dwie zalety są w Poznaniu cenione. Coprawda, obecnie „modne" są sylwetki szczupłe, ale zachowawcza stolica endecji lubi widocznie masywniejsze kształty...

Zbierając sporo pieniędzy za ten dochodowy dział anonsów, może równocześnie pobożny organ endecki gorąco jednak perswadować w tekście, z jaką się czcią odnosi do sakramentu małżeństwa...

—ooo—

Żądają rozwodów — w Kanadzie A w Polsce?

„Kurjer Poznański" prowadzi specjalny dział „spraw kobiecych". Ostatnio znajdujemy w tej rubryce opis zjazdu feministek rumuńskich „z **Jej Królewską Wysokością, królową Marją na czele**", oraz użalania nad pokrzywdzeniem kobiet w Kanadzie. Naprzykład:

> Mąż dostaje bez wielkich trudności rozwód, o ile żona mu jest niewierna, żona uzyskuje go tylko wówczas, jeśli niewierny mąż wprowadzi swą konkubinę pod dach swego domu.

Istotnie, jak mówi nagłówek „kobiecie w Kanadzie dzieje się krzywda!"

Ale zamiast brać w obronę kobiety kanadyjskie, niechże endecka gazeta pomyśli o doli kobiet **polskich**, które nie mają prawa do rozwodu nawet, jeśli „niewierny mąż wprowadzi swą konkubinę pod dach swego domu".

wej" podeptał konstytucję, nadużył armji dla celów policyjnych i wywołania wojny domowej. — Atak ten jednak załamał się, dzięki energji i dzięki solidarności klasy robotniczej.

Armji nadużyto z podeptaniem postanowień konstytucji i przepisów o asystencji, które dopuszczają użycie wojska tylko w razie rozruchów i tylko w ostateczności, gdy wszelkie inne środki przywrócenia spokoju zawiodą. Rząd prawicowy, przeciwnie, wyprowadził wojsko demonstracyjnie na ulice w czasie spokoju, właśnie w celu sprowokowania rozruchów. A nie było to złamaniem przepisów przez poszczególne władze wojskowe, miejscowe, lecz, jak dowodzą fakty dokonane, zostało na rozkaz centralnego rządu, wydany całej armji. W całem państwie użyto wojska do funkcyj policyjno-represyjnych przeciw strajkującym.

UCIECZKA PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Przyczyną bezpośrednią starcia mas strajkujących z siłą zbrojną w Krakowie, był zakaz zgromadzeń i zamknięcie dostępu do Domu Robotniczego. „Gdyby nie było zakazów zgromadzenia w salach Domu Robotniczego, które bez przeszkód odbyły się 5 listopada, nie byłoby rozdrażnienia i nie byłoby takich wypadków", zeznał dyrektor policji Rękiewicz, który oświadczył dalej: „Gdyby mnie zostawiono władzę byłbym zezwolił na zgromadzenia i nie zamknąłbym dostępu do Domu Robotniczego". Ale cała machinacja rządu polegała na tem, by właśnie strajkujących odciąć od przywódców, sprowokować i złamać. Zamknięcie jednak siłą zbrojną robotnikom dostępu do ich legalnego stowarzyszenia było tak jaskrawym gwałtem ze strony rządu chjeno - piastowego, że Kiernik, zeznając jako świadek przed sądem krakowskim, nie miał odwagi publicznie do tych zbrodniczych zarządzeń się przyznać. Zaprzeczył więc on, jakoby kiedykolwiek wydał dla Krakowa zakaz zgromadzeń w lokalu zamkniętym, twierdząc, że jeśli inaczej się stało, to nie jego wina..." Także Gałecki wyparł się dania zarządzenia niedopuszczenia zorganizowanych robotników do ich stowarzyszenia. Całe jednak postępowanie tych dygnitarzy przed i 6 listopada, oraz zeznania szeregu świadków urzędników zaprzeczają tym wykrętom.

Po ochłonięciu, rząd chjeno-piastowy przyszedł do przekonania, że poniósł klęskę w dniach listopadowych, wycofując wojsko z akcji przeciw robotnikom i godząc się na pokojową likwidację walk.

Kiernik, chcąc ratować „autorytet" b. rządu chjeno-piastowego, zaprzeczył także, jakoby dał gen. Ciklowi rozkaz wycofania wojsk i definitywnego zlikwidowania zajść drogą pokojową, twierdząc, że godził się tylko na przerwę chwilową w walce. Wykręty Kiernika potwierdził Gałecki, który rozkaz ministra komunikował gen. Czikłowi. Całą „winę" za wycofanie wojska i zaprzestanie rzezi zło-żono na generała Czikla, który utrzymywał, że działał ściśle według rozkazu, jaki mu dał Kiernik za pośrednictwem Gałeckiego.

Niezgodność z prawdą takiego przedstawienia rzeczy przez Gałeckiego zbiło jego własne oświadczenie przed sądem wojskowym a mianowicie, Gałecki nie tylko nie protestował przeciw układom gen. Czikla z posłem Bobrowskim o „zawieszenie broni", lecz — jak stwierdza wyrok trybunału sądu wojskowego — był bardzo niezadowolony z wyłączenia go, jako wojewody od tych układów, widząc w tym przyjętym przez Czikla warunku posła Bobrowskiego postępowanie „niedopuszczalne z punktu widzenia powagi władz Rzeczypospolitej".

UPADEK RZĄDU CHJENO-PIASTA

Gabinet prawicowo-piastowy 1923 roku upadł po 6 i pół miesiącach rządów, skutkiem rozłamu w stronnictwie „Piasta". Istotną przyczyną upadku były klęski, jakie ten rząd ściągnął na państwo we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej i na terenie polityki zagranicznej. Znalazła się grupa trzeźwiej myślących posłów „piastowych", która przyszła do przekonania (dość późno), że dalsze popieranie rządu katastrofy państwa jest zbrodnią wobec państwa, i wystąpiła z klubu i większości sejmowej. Eksperyment z rządami ultrareakcyjnemi wypadł dla państwa fatalnie. W dziejach wewnętrznych Rzeczypospolitej był to okres niebywałego upadku praworządności, gospodarczej katastrofy i rozpętania nienawiści, walk partyjnych, gwałtów i zbrodni reakcji, oraz podkopania powagi państwa na wewnątrz i na zewnątrz.

(Dokończenie nastąpi).

Rada gospodarcza — badanie kosztów produkcji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 listopada.

W sobotę rozpoczęły się w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem ministra Czechowicza obrady Rady gospodarczej. Obrady zagaił minister Czechowicz, który omawiał sprawę waluty, stwierdzając, że **stabilizacja złotego zależna jest od równowagi budżetowej i bilansu płatniczego.** Wszystkie usiłowania rządu, mające na celu stabilizację waluty, powinny pójść w kierunku rozwiązania obu tych problemów. Wiadomości, kolportowane **o inflacji są nieprawdziwe.** Nie ulega wątpliwości, że kraj boryka się z trudnościami, każdy jednak objektywny obserwator przyznać musi, że nastąpiła **pewna poprawa w życiu gospodarczem.**

Najważniejszym celem powinna być stała, a nie przejściowa stabilizacja życia gospodarczego. — Z kolei minister przeszedł do sprawy kredytu, na którego brak uskarżają się sfery gospodarcze. Minister zaznaczył, że zasadniczo sfery te nie powinny po kredyt zwracać się do rządu, gdyż bank polski, ani bank gospodarstwa krajowego nie mogą rozporządzać zbyt wielkiemi sumami na kredyty, która to funkcja powinna być rzeczą banków prywatnych. Niestety, **znaczna ilość tych banków** i ich słabość finansowa przyczynia się do podrożenia kredytu. W tym dziale naszego życia gospodarczego konieczna jest gruntowna sanacja. — W dziedzinie podatkowej zmieniło się wiele na korzyść. Troską rządu będzie **uproszczenie systemu podatkowego.**

Następnie odbyła się dyskusja nad **komisją ankietową dla badania kosztów produkcji.** Mowcy wypowiedzieli się za wielką ostrożnością w badaniu kosztów produkcji. Przeważył pogląd, że należy stosować system angielski, polegający na **trzymaniu w tajemnicy nazwiska firmy,** u której przeprowadza się badania.

P. Battaglia, zwrócił uwagę na konieczność unormowania współpracy rządu ze sferami gospodarczemi. Istniejące Rady przy poszczególnych ministerstwach powinny być należycie zorganizowane.

Wicepremjer Bartel w wyniku narady stwierdził, **że rząd obecny jest niezależny od partyj politycznych i polityka jego nie jest prowadzona pod kątem partyjnym.** Wszystkie Rady gospodarcze przy ministerstwach będą zreorganizowane. Obecna Rada gospodarcza musi istnieć, aby informować komitet ekonomiczny ministrów o całokształcie spraw gospodarczych.

Poseł Wierzbicki wyraził się z uznaniem o zamierzeniach rządu i oświadczył, że sfery gospodarcze poprą wysiłki rządu w zakresie spraw gospodarczych. Mowca przestrzegał przed traktowaniem spraw gospodarczych z punktu widzenia politycznego.

Wiadomości polityczne

SOCJALIŚCI FRANCUSCY ZA PAUL-BONCOUREM

Kongres socjalistyczny uchwalił wniosek Vincent Auriola, wyrażający Paul-Boncourowi powinszowanie za jego pomyślną akcję na terenie Ligi narodów w sprawie rozbrojenia. Wniosek wyraża mu zarazem wotum zaufania i aprobuje jego mandat w Genewie.

—ooo—

ZMIANA POLITYKI SOWIETÓW?

„Chicago Tribune" dowiaduje się z kół londyńskich będących w kontakcie z Rosją, że rząd sowiecki postanowił przeprowadzić reorganizację swej dotychczasowej polityki w kierunku **wstrzymania propagandy komunistycznej zagranicą** i rozwiązania dotyczących biur propagandystycznych. Rząd sowiecki ma zamiar wystąpić z nowym planem zmierzającym do regulacji swoich długów i proponuje zwołanie konferencji swoich wierzycieli do Wiednia. Ambasada sowiecka w Paryżu dementuje wiadomość pochodzącą ze źródeł angielskich, jakoby rząd sowiecki zamierzał zwołać do Wiednia międzynarodową konferencję celem uregulowania kwestji długów zagranicznych.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Przegląd społeczny

FUNDUSZ BEZROBOCIA W LISTOPADZIE

Odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, która na podstawie upoważnienia zarządu głównego funduszu bezrobocia, zatwierdziła preliminarz na listopad w ogólnej sumie w dochodach i wydatkach w wysokości 5,335.580 zł. Dochody stanowią wkładki zakładów pracy za robotników fizycznych w sumie 1,500.000 zł. Resztę stanowi dopłata skarbu państwa na akcję doraźną. Na akcję ustawową skarb w listopadzie nie dopłaci nic, gdyż stan kasowy tego nie wymaga. Wydatki stanowią: świadczenia ustawowe dla 20.000 bezrobotnych (w zeszłym miesiącu preliminowano dla 25.000) w kwocie 900.000 zł., doraźna akcja państwowa dla 80.000 bezrobotnych (w ub. m. 90 tysięcy) w sumie 3,600.000 zł., także akcja dla pracowników umysłowych 450 tysięcy zł. i zapomogi dla częściowo bezrobotnych na Śląsku 50 tys. zł.

—ooo—

KLĘSKA ROZŁAMOWCÓW W ZWIĄZKU SPOŻYWCZYM

Od roku przeszło menerzy I-go oddziału piekarzy prowadzą upartą kampanję zdążającą do oderwania piekarzy od Centralnego Związku Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Wiele kubłów błota wylano na Zarząd Główny Związku, próbowano zagrać na antagonizmach dzielnicowych i na patrjotyzmie fachowym piekarzy, kandydat na sekretarza okręgowego „lewicowy" Lichoń objechał całą Małopolskę i Śląsk Cieszyński, namawiając piekarzy do poparcia nowopowstałego rozłamowego „Związku piekarzy i pokrewnych zawodów z centralą w Krakowie".

Wreszcie na dzień 31 października zwołano zjazd konstytucyjny nowego związku. Jednocześnie w Bielsku, bez uprzedniej propagandy, odbywała się okręgowa konferencja Małopolski i Śląska Cieszyńskiego — **oddziałów, które pozostały wierne centrali warszawskiej.**

Na zjazd rozłamowy stawił się... **jeden oddział** (Tarnów). Zjazd miał przebieg **burzliwy.** Opozycja atakowała rozłamowców, **żądając zaniechania warchołskiej roboty.** Piekarze krakowscy do obranego zarządu **nie zgodzili się wejść.**

Cały ten zjazd operetkowy wykazał, iż nawet na własnych śmieciach separatyści nie są panami sytuacji.

Natomiast konferencja w Bielsku **zgromadziła cały szereg przedstawicieli piekarskich Małopolski zachodniej i Śląska.** Były reprezentowane najpoważniejsze oddziały śląskie (Bielsk i Cieszyn) oraz wszystkie żywotne oddziały małopolskie, jak Wadowice, Chrzanów i Rzeszów. Nie stawił się z zaproszonych tylko Oświęcim, który też nie był i w Krakowie.

Nastrój konferencji — **jaskrawo wrogi względem rozłamowców,** czemu dano wyraz w specjalnej rezolucji, **potępiającej wszelkie zakusy separatystyczne.** Szereg mówców podkreślał **złą wolę rozbijaczy,** którzy zajęci zwalczaniem centrali warszawskiej, **nie walczą o poprawę bytu swych członków.** Piekarz bowiem krakowski pracuje **po 12 i więcej godzin na dobę, wtedy gdy w Warszawie tylko 8 godzin!** Zarabia piekarz krakowski po 50 zł. tygodniowo przy pracy **akordowej** wtedy, gdy **bez akordu** piekarz warszawski **pobiera 95 zł.** tygodniowo. Piekarz warszawski ma 16 dni urlopu, bez względu na to czy piekarnia podlega ustawie o urlopach, piekarz krakowski nawet ustawowego urlopu częstokroć **nie otrzymuje!**

Po powzięciu szeregu uchwał dotyczących zniesienia pracy nocnej, 8-godzinnego dnia pracy, umów zbiorowych i funduszu strajkowego, konferencja została zamkniętą w nastroju serdecznym. W ten sposób robota rozłamowa pp. Lichoniów i S-ki **poniosła klęskę** i ostateczną likwidację operetkowej centrali piekarskiej należy uważać za kwestję najbliższego czasu.

—ooo—

STRAJK ROBOTNIKÓW „NAFTY" W BORYSŁAWIU

Na konferencji odbytej pomiędzy delegatami robotników a dyrekcją firmy „Nafta" w sprawie dotyczącej cofnięcia redukcji, dyrekcja odmówiła żądaniom robotniczym. Wobec odmownego stanowiska dyrekcji zwołano zgromadzenie robotnicze, które powzięło uchwałę, proklamującą z dniem 3 listopada strajk w firmie „Nafta".

Z sali koncertowej

KONCERT ORKIESTRY ROBOTNICZEJ

W niedzielę Sala Teatru Powszechnego wypełniona była aż po brzegi robotnikami i ich rodzinami na pierwszym koncercie **orkiestry robotniczej.** Koncert wypadł znakomicie, wprawił w zapał publiczność, która rzęsistemi oklaskami dała wyraz swemu zadowoleniu i uznaniu. Najbardziej krytycznie usposobiony recenzent muzyczny, nie wiele mógłby wyszukać błędów, czy niedomagań technicznych. Orkiestra ta, którą słyszeliśmy w niedzielę, jest postawiona na wysokim poziomie i żywimy nadzieję, iż w najbliższym czasie, o ile zostanie uzupełniona instrumentami smyczkowemi — o co kierownicy usilnie zabiegają — będzie publicznie występowała z koncertami symfonicznemi, których brak tak silnie odczuwa ludność naszego miasta. Dyrygent orkiestry robotniczej p. **Karaś,** wykazuje doskonałe opanowanie instrumentacji, a o jego zdolności organizacyjnej i pedagogicznej świadczy utworzenie znakomitego zespołu symfonicznego.

Jeden zarzut, jaki stawiamy niedzielnemu koncertowi, to słaby program. Chodzi mi bowiem o dobór kompozycji, i zasadą winno być wstawianie w program utworów, które posiadają już ustaloną wartość muzyczną i cieszą się uznaniem w literaturze muzycznej. Wadą bowiem koncertów urządzanych przez nasze stowarzyszenia robotnicze jest, iż organizatorzy tychże koncertów wyszukują mało wartościowe utwory, mimo iż mają do wyboru olbrzymi repertuar, który można dostosować do życzenia i potrzeb słuchaczy.

Trzeba bowiem sobie zdać sprawę, iż popularny koncert nie jest równoznaczny z ułożeniem programu o małej wartości muzycznej; przeciwnie popularny koncert powinien posiadać poza łatwemi do słuchania utworami, kompozycje o wysokiej wartości muzycznej, zwłaszcza, że na koncertach robotniczych to publiczność jest żywa, wrażliwa bardzo na muzykę i wdzięczna artystom za chwilę muzycznej uczty duchowej. — Zapał i entuzjazm słuchaczy udziela się artystom i jak wielokrotnie sami artyści twierdzili najmilszą jest publiczność robotnicza interesująca się i ciesząca grą artystów.

Poza występami orkiestry dętej, program urozmaiciło trio prof. Kopystyńskiego, grające z wielkiem powodzeniem, solo skrzypka p. Opoczyńskiego przy akompanjamencie p. Mastelli, i wreszcie wyjątki z oper odśpiewane przez p. Pietronia. — Szkoda, iż odpadło solo prof. Kopystyńskiego, który należy niewątpliwie do najlepszych wirtuozów wiolonczelowych nie tylko u nas w Polsce, ale i zagranicą.

Wielkie zasługi w przygotowaniu niniejszego koncertu przypadają p. dyr. Żychowiczowi i Jaworskiemu, którzy noszą się z zamiarem urządzania comiesiąc podobnych poranków muzycznych. Zamiarowi temu musimy przyklasnąć i z entuzjazmem przyjąć, gdyż propaganda kultury muzycznej wśród klasy robotniczej, ma doniosłe znaczenie.

Koncert poprzedziło krótkie przemówienie dyr. Żychowicza na temat wpływu muzyki na duszę robotniczą.

Niskie ceny biletów umożliwią klasie robotniczej masowy udział w koncertach nieobliczonych na zysk. Organizatorzy muszą pamiętać także o bezrobotnych i przeznaczać pewną ilość wolnych wstępów do rozdziału przez Związki zawodowe.

Z. G.

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam **dra Bałandę** z Krzeszowic do złożenia podobnej kwoty.

Dr. **Weinheber** (Krzeszowice).

Zaoszczędzone przez niepalenie tytoniu składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 15 i wzywam Towarzyszów, aby uczynili tak samo.

P. Lazar (Cieszyn).

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 listopada.

Rocznica oswobodzenia Krakowa

W ubiegłą niedzielę według ustalonej tradycji odbył się obchód rocznicy oswobodzenia Krakowa. Po nabożeństwie w kościele Marjackim w obecności władz, wojska, stowarzyszeń i publiczności, odbyła się przed strażnicą wojskową na rynku krakowskim tradycyjna zmiana warty. Do zebranych przemówił wiceprezydent **Wielgus i pułk. Piotrowski.** Chorągiew ofiarowaną w chwili przewrotu przez Stow. „Gwiazda", odebrał od p. Strużyńskiego komendant warty 20 p. p. por. Witarski. Po uroczystości orkiestra kolejarzy koncertowała pod odwachem. Na rynku zebrały się tłumy publiczności.

—ooo—

Ogólno-polski zjazd esperantystów w Krakowie

W dniach 30 października do 1 listopada b. r. obradował w Krakowie w gmachu Muzeum przemysłowego ogólno-polski zjazd esperantystów, zwołany z ramienia obu krakowskich Towarzystw esperanckich. Na zjazd zgłosiło się około 100 delegatów, reprezentujących 30 miejscowości całej Polski, wśród których wielki procent robotników. Celem zjazdu było skonsolidowanie wszystkich pracowników esperanckich przed zjazdem światowym esperanckim, który odbędzie się w przyszłym roku w Gdańsku.

Z pośród urządzeń zjazdu na szczególną uwagę zasłużył wieczór koncertowy z współudziałem pp. Meli Neuger-Feliksowej, Dziewińskiej oraz p. Juljusza Abelsa, artysty opery warszawskiej, którzy świetnem wykonaniem oraz talentem i techniką muzyczną zasłużyli na huczne oklaski.

Wieczór ten, połączony z uroczystością z okazji 20-lecia Tow. Esperanto w Krakowie, zaszczycili swą obecnością pp. wojewoda krakowski L. Darowski, dowódca DOK gen. Wróblewski itd.

Z pośród gratulacyj zasługują na wyróżnienie telegram prezydenta miasta Krakowa inż. Rollego, list powitalny rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Marchlewskiego i bardzo serdeczny telegram samorządu m. Białegostoku, rodzinnego miasta twórcy Esperanto dra Zamenhofa. Imieniem TURa krakowskiego złożył gratulacje tow. W. Korolewicz.

W dniu 31 października odbyło się posiedzenie plenarne Zjazdu, popołudniu zaś obradowały komisje i sekcje zjazdu. W sekcji socjalistycznej wzięli udział tow. B. Czechowski i M. Ziomek, dalej delegaci z Sosnowca, Borysławia, Dąbrowy Górniczej, Krakowa, Bydgoszczy, Bielska, Chorzowa itd. Uchwalono, aby uczyć robotników esperanta i omówić na zebraniach partyjnych sprawę języka esperanto.

—ooo—

Zajście przed strażnicą wojskową na Rynku

W poniedziałek dnia 1 bm. po godz. 6 wieczorem powstało wielkie zbiegowisko przed wartą wojskową w rynku głównym. Tłum przybrał groźną postawę wobec znajdującego się tam pogotowia wojskowego, tak, że oficer dyżurny zawezwał pomocy policji, która przybyła w sile plutonu policjantów konnych i 36 pieszych. Powodem zbiegowiska było zajście między kapralem 5 pac. A. Wojtniakiem a szereg. Janem Giecurą, który nietaktownie zachował się wobec kaprala, a nawet nożem odgrażał się.

W czasie doprowadzenia przez posterunkowego Giecury na odwach Giecura usiłował mu wyrwać szablę, przyczem poranił sobie palce. Gdy doprowadzono żołnierza na odwach, Giecura otworzył okno i powalawszy sobie twarz skrawioną ręką, począł wołać o pomoc. Tłum sądząc, że żołnierza katują, przybrał groźną postawę. Dopiero po dłuższym czasie publiczność się rozeszła.

—ooo—

WOJEWODA KRAKOWSKI L. DAROWSKI wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych.

CMENTARZE MIEJSKIE. Pod przewodnictwem radcy m. prof. inż. Romanowskiego, a w obecności wiceprez. Ostrowskiego odbyło się w sobotę posiedzenie podkomitetu sekcji ekonomicznej dla spraw cmentarnych. Podkomitet wydał opinję co do rozporządzeń magistratu, normujących sprawę szczelnego zamykania grobowców, oraz ustawiania ławeczek na cmentarzach miejskich. Wkońcu omówiono sprawę zadrzewienia cmentarzy miejskich.

Uroczystości żałobne w Krakowie w Święto Zmarłych

Przez trzy dni Kraków święcił uroczyście pamięć zmarłych. Pielgrzymka publiczności przy niemal wiosennej pogodzie na cmentarze krakowskie była niezwykle tłumną. Przystrajano, jak corocznie groby kwieciem i wieńcami, oraz palono świece i lampki. Szczególnie cmentarz rakowicki przedstawiał obraz niezwykle malowniczy, przeistoczony w wielki ogród kwiatowy. Ruch kołowy był tak wielki, że co chwilę musiano go regulować, zatrzymując korowód samochodów, dorożek i powozów.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA NA GROBIE ŚP. GEN. ZYGMUNTA ZIELIŃSKIEGO

W ubiegłą niedzielę, tj. 31 października, na cmentarzu rakowickim w Krakowie dokonane zostało odsłonięcie pomnika na grobie śp. gen. broni Zygmunta Zielińskiego, sławnego wodza karpackiej brygady Legjonów. Była to potężna manifestacja narodowa, w której wzięli udział przedstawiciele państwa, wojskowości i społeczeństwa. Władze naczelne reprezentowali: wojewoda **Darowski**, inspektor armji gen. **Dąb-Biernacki w imieniu marszałka Piłsudskiego**, oraz major z przybocznej adjutantury prezydenta Rzeczypospolitej. Ministra spraw wewnętrznych reprezentował komendant głównej policji pułk. Jagrym-Maleszewski. Jawili się wszyscy szefowie miejscowych władz państwowych, wojskowych i cywilnych, gen. Wróblewski, gen. Tinz, pułk. dr. Korolewicz, pułk. Augustyn, pułk. Ścieżyński itd. Przybyli także przedstawiciele poszczególnych DOK z całej Polski z gen. dr. Krzemeńskim, gen. dr. Rogalskim, pułk. dr. Staszewskim, dalej delegacje 3 p. Legjonów, 4 pp. Legjonów, z Poznania. Torunia 2 p. Leg. i i. Przybyli także b. żołnierze Legjonowi z dwoma wieńcami, jednym od Okręgowego Zarządu Związku Legjonistów w Krakowie a drugim od Legjonistów z Jaworzna. Zarząd główny „Związku Legjonistów" reprezentował pułk. rez. dr. Kaplicki, okręgowy prof. Pochmarski. Miasto reprezentował wiceprezydent Ostrowski. Wszystkie niemal miejscowe organizacje, delegacje związków i stowarzyszeń, oddziały „Strzelca", „Sokoła", dawały żywy wyraz uczestnictwa ze strony ogółu społeczeństwa w tej wielkiej manifestacji ku czci Wielkiego Żołnierza.

Po odprawieniu o godzinie 10 w kaplicy cmentarza rakowickiego nabożeństwa żałobnego, w czasie którego przygrywała orkiestra 20 pp., udano się na mogiłę ś. p. generała Zielińskiego na której staraniem Komitetu obywatelskiego z wiceprezydentem Ostrowskim na czele wzniesiono pomnik według pomysłu rektora Akademji prof. Gałęzowskiego, pomnik, z rozmysłu prosto i skromnie ujęty, w rodzaju dużego głazu górskiego, artystycznie tylko przystosowanego. Wokoło grobu gen. Zielińskiego i tuż obok znajdującej się wielkiej mogiły Rokitniańczyków stanęli zebrani uczestnicy manifestacji, ustawiani na wyznaczonych z góry miejscach przez mistrza ceremonji odsłonięcia kap. rez. dra Kwiecińskiego.

Uroczystość odsłonięcia pomnika otworzył wiceprezydent Ostrowski, w imieniu komitetu obywatelskiego, oraz w imieniu miasta, przyjmując pomnik pod opiekę zarządu miejskiego.

Po poświęceniu pomnika przez kapelana W. P. ks. Niezgodę, **w imieniu marszałka Piłsudskiego**, jako ministra spraw wojskowych i prezesa kapituły krzyża „Virtuti militari" złożył hołd Cieniom ś. p. generała Zygmunta Zielińskiego **gen. Dąb-Biernacki**, inspektor armji w Warszawie Dalej przemawiali: **imieniem Sokolstwa polskiego prof. Mossoczy**, w imieniu wojska kresowego **pułk. Mzlinowski**, a wreszcie **prof. Pochmarski**, prezes Okręgowego Zarządu Związku Legjonistów w Krakowie. Po ostatnich słowach prof. Pochmarskiego, uniosła się nad mogiłą ukochanego generała pieśń żołnierska: „Śpij kolego w ciemnym grobie — Niech się Polska przyśni Tobie..." Nad grobem stała w ciężkiej żałobie Rodzina śp. gen. Zielińskiego. Pomnik zasypany był kwieciem i wieńcami od wszystkich prawie formacyj wojskowych z całej Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem zwracały uwagę **dwa wieńce od prezydenta Rzeczypospolitej i od Marszałka Piłsudskiego.**

Po podniosłej uroczystości przed murami cmentarza, odbyła się defilada wojsk, biorących udział w odsłonięciu pomnika ukochanego Wodza II Brygady Legjonów.

TELEGRAMY Z OKAZJI ODSŁONIĘCIA POMNIKA Ś. P. ZIELIŃSKIEGO

Z powodu odsłonięcia pomnika śp. gen. Zielińskiego Komitet budowy pomnika otrzymał telegramy od gen. Norwid-Neugebauera ze Lwowa, od ks. metropolity Sapiehy, gen. bryg. dra Zarzyckiego w Toruniu, od gen. Sikorskiego we Lwowie, od gen. Waraszkiewicza, gen. Skierskiego, ministra Składkowskiego, wiceministra Daniela, pułk. Bobkowskiego, pułk. Górskiego, gen. Ledóchowskiego, Osmolskiego z Poznania itd.

HOŁD UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH I WOJSKA POLEGŁEJ W BOJU MŁODZIEŻY KRAKOWSKIEJ

W dzień Wszystkich Świętych odbyła się imponująca uroczystość hołdu dla poległych bohaterów i żołnierzy Wojska Polskiego. Z inicjatywy „Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów" wzniesiono na cmentarzu wojskowym piękny pomnik, poświęcony pamięci najmłodszych bohaterów armji polskiej, którzy w latach 1918—1920 **jeszcze jako uczniowie ochotniczo z ławy szkolnej pośpieszyli na pole walki, gdzie śmierć znaleźli rycerską.**

O godz. 2-ej z placu Matejki ruszył olbrzymi pochód. Wzięły w nim udział zastępy młodzieży szkolnej, oddziały harcerskie, b. legjoniści, inwalidzi wojenni, **pracownicy kolejowi, pocztowi, tramwajowi.** O godz. 3 przy ustawionym obok pomnika ołtarzu ks. Niezgoda odprawił nieszpory, które poprzedziły i śpiewy żałobne w obrządku greckokatolickim.

Po nieszporach przemówił do zgromadzonych w gorących słowach prezes „Pol Tow. opieki nad grobami bohaterów" **gen. Gąsiecki** i oddał pomnik wojskowości. Nastąpi akt poświęcenia, podczas którego śpiewał „Chór akademicki". Na zakończenie orkiestra 20 pp. odegrała „Boże coś Polskę".

Pomnik wystawiony z wapienia, ułożony na takimże cokole. Na cokole widnieją dwa napisy po przeciwnych stronach: „Młodzieży krakowskiej poległej w obronie granic polskich cześć" i „Przechodniu westchnij do Boga za wiernych synów ojczyzny". **Front cokołu jest ozdobiony płaskorzeźbą, przedstawiającą żołnierza-studenta w pozycji bojowej.**

LEGJONIŚCI I INWALIDZI PAMIĘCI BOHATERÓW

Po uroczystości poświęcenia Pomnika Młodzieży na cmentarzu wojskowym legjoniści i inwalidzi wojenni ze sztandarem udali się na cmentarz rakowicki. Tutaj najpierw hołd oddano bohaterom roku 63-go, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę" i udano się do grobowca Rokitniańczyków. Pełnym rzewnego nastroju był hołd przy grobach żołnierzy legjonowych, gdzie po serdecznych słowach dr. Radzyńskiego legjoniści pieśnią żołnierską uczcili groby swych towarzyszy broni.

—ooo—

JUBILEUSZ DYR. KOPERY. W kwietniu b. r. upłynęło 25-lecie dra Feliksa Kopery na stanowisku dyrektora krakowskiego Muzeum Narodowego. 25 lat wytężonej pracy, obfitej w zasługi położone około wzrostu zbiorów Muzeum Narowego, 25 lat owocnych badań naukowych nad dziejami sztuki w Polsce, badań uwieńczonych niepospolitem 3-tomowem dziełem „Historja malarstwa w Polsce" — uczciło w ubiegłą niedzielę grono przyjaciół Muzeum Narodowego niereklamowaną, ale serdeczną uroczystością. Ofiarowało ono Muzeum Narodowemu głowę portretową dyr. Kopery, rzeźbioną przez znanego artystę-rzeźbiarza Popławskiego.

Zebrało się w Muzeum Narodowem liczne grono osób interesujących się sztuką; imieniem ich wygłosił serdeczne przemówienie dr. Muczkowski, poczem imieniem prezydjum miasta przemówił wiceprezydent dr. Schneider. Wzruszony dyr. Kopera podziękował za uczczenie go i wskazał na konieczność budowy gmachu muzealnego, który musi dojść do skutku w interesie konserwacji i rozwoju zbiorów Muzeum Narodowego.

Jubilat otrzymał zarazem mnóstwo gratulacyj osobistych i telegraficznych.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. Dziś w środę o godz. 18-ej odbędzie się w Instytucie Matematycznym U. J. (ul. Gołębia 20) zwyczajne posiedzenie Towarzystwa, na którem prof. A. Rosenblatt wygłosi odczyt p. t.: „Z teorji matematycznej cieczy lepkich". Goście mile widziani!

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE wspólnie z Tow. bibljoteki i Bratniej Pomocy medyków UJ urządza dla swych członków, dla ich rodzin i wprowadzonych gości wieczór towarzyski we czwartek 4 listopada w salach Tow. lekarskiego. Program: 1) Żywy dziennik, w którym słowo wstępne wygłosi rektor Marchlewski, 2) część koncertowa, 3) tańce. Początek o 8. Wstęp 2 zł.

Tajemnicza kradzież 135.494 zł. w kwesturze Uniw. Jag.

W niedzielę popołudniu przybył do kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego jeden z urzędników i **stwierdził, że w kasie ogniotrwałej, znajdującej się** w narożu dużej sali kwestury w gmachu Collegium novum na I. piętrze, **brak jest 135494 zł., pozostawionych** tam w sobotę w południe. Po tym fakcie urzędnik kwestury zawiadomił natychmiast rektora Uniw. Jagiell. prof. Marchlewskiego, oraz organa policyjne. Koło godziny 5 popołudniu przybyli na miejsce wywiadowcy policyjni z kom. Woźniczką. Wstępne dochodzenia ustaliły, że kradzieży dokonano w czasie od 3 popołudniu w sobotę 30 października do niedzieli popołudniu. **Złodzieje otworzyli sobie drzwi kwestury przy pomocy dobranych kluczy wertheimowskich, któremi następnie zamknęli za sobą drzwi po dokonanym rabunku. Również i kasa nie wykazuje żadnych śladów włamania, co świadczy, że sprawcy mieli podrobione klucze. Ze sposobu dokonania kradzieży widać, że sprawcy byli dokładnie obznajomieni z rozkładem lokalu i stanem kasy**, który bezpośrednio po wpisach uniwersyteckich i wypłacie poborów dla 800 osób z etatu uniwersyteckiego wykazywał jeszcze znaczną gotówkę. Jeszcze w sobotę rano wypłacono 200.000 zł. tytułem poborów, a znaczna kwota pozostała w kasie pochodziła z dotacji na zakłady uniwersyteckie, pobranej z kasy państwowej, a jeszcze nie wypłaconej poszczególnym zakładom.

W kasie kwestury znajdowały się jeszcze książeczki wkładkowe Miejskiej Kasy Oszczędności i PKO, oraz dwie dolarówki, które **złodzieje podarli na kawałeczki** i rozrzucili w kasie. Przez cały wczorajszy dzień organa śledcze policyjne przesłuchiwały funkcjonarjuszy kwestury dla ustalenia okoliczności, wśród jakich opuszczali w sobotę biura kwestury. Kasjer kwestury p. Ziemiański stwierdził, że złodzieje zabrali 140 banknotów 500 złotowych, 600 banknotów 100 złotowych, a reszta ponad 5000 zł. w drobniejszych banknotach i bilonie. O kradzieży dokonanej w Uniwersytecie zawiadomiono telegraficznie min. oświaty, a równocześnie policja rozciągnęła nadzór na dworcach kolejowych, śledząc czy przy kupowaniu biletów nie są puszczane w obieg banknoty 500-złotowe.

Tajemnicza kradzież tak znacznej sumy wywołała zrozumiałe poruszenie w Krakowie, tem więcej, że pieniądze te były przeznaczone na zakłady uniwersyteckie, **które wskutek kradzieży mogą doznać szkody w prawidłowem prowadzeniu swojej czynności.**

—o0o—

„TAJEMNICA ISTNIENIA PO ŚMIERCI" (na pograniczu psychologii i literatury). Na powyższy, niezwykle interesujący temat wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego odbędzie się w czwartek 4 bm. o godz. 7 wieczór w Kolegium wykładów naukowych (Rynek A—B, 39).

WPŁYW POLITYKI NA STOSUNKI GOSPODARCZE. Odczyt na ten temat wygłosi p. dr. A. Gross w piątek 5 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych, Sławkowska 6 I p. Wstęp wolny.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza kolegów na odczyt por. rez. dra Wachholza pod tyt. „O postępowaniu i sądach honorowych", który odbędzie się we czwartek 4 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu przy ul. Rajskiej 3, pokój Nr. 8.

ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODÓW. Dnia 1 bm. w poł. samochód, prowadzony przez inż. Lebenheima zderzył się przy zbiegu ul. Starowiślnej i św. Wawrzyńca z samochodem, prowadzonym przez p. Zalińskiego z Bieżanowa. Oba auta doznały uszkodzeń. Ofiar w ludziach nie było.

NIEMIŁA DRZEMKA NA PLANTACH. Edward Bulanda, krawiec zam. przy ul. Krowderskiej l. 35 zgłosił do policji, że w czasie gdy zdrzemnął się na ławce na plantach, skradziono mu z kieszeni srebrny kryty zegarek z łańcuszkiem wartości 140 zł.

NAPADY ULICZNE I KRWAWE PORACHUNKI. Podczas świąt pogotowie ratunkowe interwenjowało w kilkunastu wypadkach napadów ulicznych, krwawych porachunków między opryszkami itd. Między innemi Wincenty Kluska, Stanisław Leśniak, Jan Daniec, Józef Stolarczyk i inni zostali dotkliwie poranieni nożami, tak, że lekarz pogotowia przewiózł ich do szpitalu.

PORACHUNKI NA TLE MIESZKANIOWEM. Dnia 1 bm. o godz. 14 zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Łazarza Bazylego Żyłę, lat 34. właściciela realności przy ul. Grzegórzeckiej l. 113, którego Średniawski Andrzej, jego lokator w czasie sprzeczki na tle mieszkaniowym zranił nożem dwa razy w lewą pierś.

PRZERWANA UCZTA Z INDYKÓW I KUR. Dr. Schanzenbach, lekarz zm. w budynku kliniki położniczej przy ulicy Kopernika l. 7, zgłosił do policji, że w nocy z 31 października a 1 listopada br. niewyśledzeni sprawcy włamali się do szopy w tymże budynku i skradli 10 indyków i 2 kury wartości 175 zł. Podczas przeprowadzonych dochodzeń polic. odszukano 7 indyków żywych u Rozalji Kopciowej znanej paserki zam. przy ul. Kupa l. 5 z reszty zaś tj. 3 indyków i z 2 kur znaleziono tylko mięso. Jak następnie stwierdzono kradzieży tej dopuścili się Stefan Synowic, lat 21 i Kazimierz Wilkosz, lat 23 obaj znani policji/złodzieje. Sprawców wraz z paserką aresztowano.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro powtórzony będzie „Proboszcz wśród bogaczy" po cenach zwykłych; w piątek „Cały dzień bez kłamstwa" jako przedstawienie popularne. — W próbach komedja w 4 aktach (8 odsłonach) Arnolda Bennetta „Kłopoty genjusza", której popisowe role główne wykonają pp. Starska i dyr. Nowakowski.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we środę i jutro we czwartek operetka Aschera „Żołnierz Marysieńki". W piątek premjera dramatu Peretz-Hirschbema p. t. „Pusta Karczma" w tłumaczeniu Kampfara, a w inscenizacji A. Piekarskiego.

NA RZECZ TYGODNIA AKADEMIKA daje dyrekcja teatru „Popularnego" przedstawienie operetki „Żołnierz Marysieńki" we czwartek 4 listopada wieczorem. Pozostałe bilety do nabycia w biurze Tygodnia akademika ul. Jabłonowskich 10/12, między godziną 10 a 12 i między 4 a 6 popołudniu.

OSTATNI KONCERT SEWERYNA EISENBERGA, naszego znakomitego pianisty, który w ubiegłą sobotę tak entuzjastycznie był przyjmowany, odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godzinie 6 wieczór.

DWA WIECZORY BALETOWE, w wykonaniu słynnych tancerzy Margarity i Valentina Froman, oraz Anny i Heleny Markoff, odbędą się w piątek dnia 5 i w sobotę dnia 6 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z ZAMORDOWANIEM ŚP. SOBINSKIEGO. Pisma ruskie podają, w dalszym ciągu nazwiska aresztowanych. Ostatnio przeprowadzono rewizje w mieszkaniach techników Mikołaja Maryniaka i Dmytra Wasyłyszyna, których aresztowano. Następnie przeprowadzono rewizje w Domu Akademickim i aresztowano technika Stefana Jaworskiego, studenta weterynarji Jana Zabawkę, technika Jana Tatarskiego, oraz studenta filozofji Teodora Jaworskiego. W sprawie aresztowanych M. Maryniaka, Jaworskiego, Wasyłyszyna, Zabawki i dra Konstantego Tretiaka interwenjował w policji dr. Aleksander Marytczak. Powiadomiono go, że niektórzy z aresztowanych będą wypuszczeni na wolność w najbliższym czasie.

ROZWIĄZANIE RADY GMINNEJ W ZAKOPANEM. Wojewoda krakowski podpisał reskrypt rozwiązujący radę gminną w Zakopanem, wybraną w roku 1919. Zarządzenie to wydano na wniosek starostwa i wydziału powiatowego w Nowym Targu. Formalnym powodem rozwiązania jest ukończenie 6-letniej kadencji rady, istotną jednak przyczyną jest fatalna gospodarka zwierzchności gminnej, a w szczególności zupełne lekceważenie planu regulacyjnego Zakopanego, zatwierdzonego w marcu br. na skutek zabiegów komisji klimatycznej po całorocznej obstrukcji rady gminnej. Naczelnikiem gminy był przez cały czas poseł endecki Medard Kozłowski. Komisarzem rządowym został mianowany radca województwa Starosolski, dotychczasowy komisarz klimatyczny.

WYLEW SANU. „Gazeta Poranna" donosi, że wskutek znacznych opadów atmosferycznych San w okolicach Jarosławia gwałtownie wezbrał i zalał szereg miejscowości. Szkody są bardzo znaczne.

MORDERSTWO W SALI SĄDOWEJ. Widownią niezwykłej zbrodni była sala sądowa w Śremie (Poznańskie). Toczyła się rozprawa przeciwko Piaseckiemu Stanisławowi, pozwanemu przez znanego w Poznaniu kupca zbożowego Józefa Nowaka Gdy odczytano wyrok nieprzychylny dla Piaseckiego, porwał on się z miejsca i doskoczywszy do Nowaka uderzył go w głowę trzykrotnie ciężką, okutą laską. Świadkowie zajścia nie zdołali obezwładnić zbrodniarza. Nowak runął na ziemię, zalewając się krwią. Wezwany lekarz stwierdził pęknięcie czaszki. Śmierć nastąpiła w czasie opatrunku.

„NIE SKARBCIE SKARBÓW NA ZIEMI". — W Czyskach, pod Lwowem, dokonano włamania do kościoła Franciszkanów. Włamywacze ograbili kościół prawie doszczętnie, zabierając wszystkie wota i naczynia kościelne srebrne i złote, wartości kilkunastu tysięcy złotych, oraz rozbijając skarbonki i szafki.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON TOW. DITTMANNA. Na pokładzie statku niemieckiego Lloydu „Columbius" w drodze powrotnej z Ameryki do Niemiec zmarł na udar sercowy socjalistyczny poseł Reichstagu, przewodniczący niemieckiego związku metalowego, Robert Dittmann.

ZA OBRAZĘ HINDENBURGA. Sąd w Berlinie skazał za obrazę w druku prezydenta Hindenburga i za zamieszczenie jego karykatury odpowiedzialnego redaktora komunistycznego „Rote Fahne" Hauswirtha na 9 miesięcy więzienia i ponoszenie znacznych kosztów procesu. „Vorwarts" zauważa do powyższego wyroku, że zmarły prezydent Ebert, który był niejednokrotnie przedmiotem ohydnych kalumnji ze strony nacjonalistów, niezawodnie pogardliwie przemilczałby tego rodzaju urwisowski wybryk komunistycznego pisma.

CHOROBA KRASINA. „Daily News" donosi, że pełnomocnik sowiecki w Londynie Krasin zachorował i że stan jego zdrowia daje powody do bardzo poważnych obaw. Lekarze zamierzają przeprowadzić transfuzję krwi.

POŻAR SKŁADU SAMOCHODÓW. W Brukseli pożar zniszczył centralną aptekę oraz sąsiadujący z nią garaż, w którym znajdowało się 12 samochodów ciężarowych. Straty wynoszą 12 miljonów franków.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI. „Daily Mail" donosi z Konstantynopola, że nowe trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Aleksandropol w Armenji.

MASZYNA PIEKIELNA W KOŚCIELE. Prasa paryska donosi z San Francisko, iż przed drzwiami katedry św. Piotra wybuchła maszyna piekielna, która zniszczyła część kościoła. Ofiar w ludziach nie było.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 25—30 zł, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 5—5'40 zł, ser 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 14—1'50 zł, jaja sztuka 24—25 gr, kury sztuka 5—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 7—10 zł. gęsi bite szt. 6—8 zł, indyki sztuka 10—12 zł, indyczki sztuka 8—10 zł, zające w skórze 6—6'50 zł, zające bez skóry 5'—5'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. zagr. 1 kg 0'60—1 zł, gruszki krajowe 1 kg 40—60 gr, gruszki deser. 1 kg 0'70—1'20 zł, buraki 1 kg 12—14 gr, marchew 1 kg 14—15 gr, selery 1 kg 25—30 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, cebula 1 kg 45—55 gr, czosnek 1 kg 1'30—1'40 zł, szpinak 1 kg 35—40 gr, pomidory 1 kg 1'40—1'60 zł. — Dowóz artykułów na place targowe bardzo mały, wskutek czego za niektóre artykuły np. ziemniaki i kapustę żądano wygórowanych cen. Ceny innych artykułów utrzymane.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 2 listopada. (PAT) Dolary: 8'99, 9'01, 8'97.

Zwycięstwo partji pracy przy wyborach gminnych w Anglji

Londyn, 2 listopada (PAT). Wczoraj w całej Anglji i Walji odbywały się wybory do rad miejskich, z wyjątkiem City londyńskiej, gdzie kadencja upływa dopiero w roku 1928. Szczególnie zainteresowanie dla tych wyborów ujawniły okręgi północnej Anglji, gdzie ożywioną kampanję wyborczą prowadzi partja pracy. Kandydaci tego stronnictwa liczą 788 osób, gdy konserwatyści wystawili 585 kandydatów, liberali 299, a niezależni 249. Dzienniki donoszą, że w niektórych okręgach Lancashire i Jorkshire liberali utworzyli blok wyborczy z konserwatystami. Wedle wyników wyborów do rad miejskich w niedzielę po godzinie 12 w nocy ponieśli **konserwatyści klęskę.**

Wybory przyniosły partji pracy 100 mandatów. Dotychczas znane cyfry opiewają: konserwatyści zyskali 18 mandatów, stracili 68; liberali zyskali 7, stracili 55; **partja pracy zyskała 147**, straciła 8; niezawiśli zyskali 13, stracili 34. W miastach Leeds i Sheffield partja pracy przez swoje zwycięstwo zyskała kontrolę nad sprawami miejskiemi.

Sprawa ceremonjału przy otwarciu sesji sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 listopada

Do chwili obecnej (godzina 8 wieczorem) sprawa otwarcia sesji sejmowej nie jest zadecydowana. W dniu dzisiejszym marszałek Rataj był na Zamku, jak również do marszałka Rataja przybył major Prystor z pismem premjera Piłsudskiego w sprawie ceremonjału, związanego z otwarciem sesji. **Pismo to trzymane jest w tajemnicy**, a tak samo odpowiedź marszałka Rataja na to pismo.

Co do ceremonjału, to według informacyj, zamieszczonych w pismach reprezentujących obecny rząd, otwarcie sesji odbędzie się prawdopodobnie w ten sposób, że marszałek Sejmu powita prezydenta Rzeczypospolitej w gmachu Sejmu przy wejściu dla ministrów. Następnie prezydent Rzeczypospolitej przejdzie przez gabinet ministrów, udając się na trybunę sejmową.

Podczas samego przemówienia prezydenta, marszałek Sejmu **nie będzie na swem miejscu marszałkowskiem** i nikt nie będzie przewodniczył.

W dniu jutrzejszym ma się ukazać komunikat rządowy w sprawie otwarcia sesji sejmowej.

Wicemarszałek Sejmu tow. Daszyński odbył dziś dłuższą konferencję z marszałkiem Ratajem. Jutro o godz. 3 popołudniu zbiera się komisja parlamentarna klubu PPS.

NOWY ZATARG: NA ZAMKU CZY W SEJMIE

Klub sprawozdawców zwrócił się do marszałka Rataja z prośbą o poinformowanie o sytuacji w związku z zamierzonem otwarciem sesji sejmowej. Marszałek Rataj kategorycznie oświadczył, że **stanowczo odmawia wszelkich na tem tle informacyj.** Z tego wnioskują, że w sprawie tej zaszedł ponownie **jakiś konflikt**. Obiegają słuchy, że różnice powstały na temat, **czy uroczystość ma się odbyć na Zamku czy w gmachu Sejmu**. (Należy przypomnieć, że ZPPS nie wziął w czerwcu br. udziału w zaprzysiężeniu nowoobranego prezydenta, ponieważ uroczystość tę urządzono na Zamku).

W tym tygodniu likwidacja strajku górników?

Londyn, 2 listopada. (PAT) Jak sądzą w kołach zainteresowanych, tydzień bieżący nastręcza **nowe sposobności likwidacji strajku węglowego w drodze porozumienia.** Największe nadzieje pokładane są w konferencji czwartkowej delegatów Związku górników, na której ma być powzięta decyzja co do przyjęcia propozycji pośrednictwa, złożonej przez Radę generalną kongresu Trade Unionów. Dotychczasowe oporne stanowisko górników osłabia znacznie stały, jakkolwiek stopniowy powrót do pracy górników nawet w tych zagłębiach, które do niedawna opowiadały się za dalszą walką. Najlepszem świadectwem wzrostu produkcji węgla krajowego, jest rozporządzenie władz o zdwojeniu racji węglowej dla ludności, oraz wzmożenie pracy w fabrykach, które do niedawna jeszcze musiały ją ograniczać z powodu niedostatecznej ilości paliwa.

Nieudały zamach na Mussoliniego

Bolonja, 2 listopada (PAT). Dnia 1 bm. około godziny 17'40 w chwili, gdy Mussolini wychodził z gmachu wyższej szkoły, w której dokonał inauguracji kongresu postępu i nauk, jakiś młody człowiek strzelił do premjera z rewolweru. Premjer nie odniósł żadnego szwanku. Sprawca zamachu został natychmiast **zlynczowany** przez faszystów, tak że dotychczas było niemożliwą rzeczą stwierdzić jego tożsamość. Mussolini udał się na dworzec, gdzie wygłosił przemówienie do oficerów zgromadzonych na placu, poczem odjechał do Forli.

SPRAWCA ZAMORDOWANY SZTYLETAMI I UDUSZONY

Bolonja, 2 listopada (PAT). W związku z nieudałym zamachem na Mussoliniego donoszą co następuje. Kula rewolwerowa przeszyła wielką wstęgę orderu Maurycego, którą Mussolini miał na sobie, a następnie przeszła przez rękaw tużurka burmistrza Bolonji, który towarzyszył Mussoliniemu. Mussolini zachował spokój, na chwilę zatrzymał samochód, poczem udał się w dalszą drogę na dworzec kolejowy. Przed dworcem dokonał przeglądu batalionu marynarki, poczem wygłosił mowę do zebranych oficerów milicji, przyczem ani słowem nie wspomniał o zamachu. Na trupie sprawcy zamachu stwierdzono 14 ran **od sztyletów oraz ślady uduszenia.** Znaleziono również **drugą kulę**, której sprawca zamachu użyć nie zdołał. Obliczają, że od chwili dania strzału do chwili zgonu sprawcy zamachu upłynęło nie więcej jak półtorej minuty.

CZY ZAMORDOWANO NIEWINNEGO?

Rzym, 2 listopada (PAT). „Lavoro d'Italia" donosi, że domniemany sprawca zamachu na Mussoliniego Zamboni nie okazywał nigdy usposobienia antyfaszystowskiego. Sądzą, że działał on z woli innych osób. Zapewniają również, że rodzina Zamboniego nie była wrogo usposobioną wobec faszystów. Rodzina Zamboniego została aresztowaną. Agencja Stefani'ego donosi, że dotychczas brak urzędowego potwierdzenia, że **sprawca zamachu na Mussoliniego jest identyczny z Zambonim.**

SPRAWCA ZAMACHU — EXFASZYSTA

Bolonja, 2 listopada (PAT). Około godziny 1'30 prefektura policji wydała komunikat stwierdzający tożsamość sprawcy zamachu na Mussoliniego. Sprawcą jest Anteo Zamboni, mający około 16 lat, syn księgarza mieszkającego w Bolonji. Anteo Zamboni należał **do organizacji młodzieży faszystowskiej**, wycofał się z niej jednak przeszło przed rokiem. Ojciec jego anarchista od szeregu lat nie prowadził żadnej akcji wywrotowej. Śledztwo mające na celu ustalić, kto ewentualnie poza Zambonim ponosi odpowiedzialność za zamach, prowadzone jest w dalszym ciągu.

NAPAD NA KONSULAT FRANCUSKI

Paryż, 2 listopada (PAT). Z Nicei donoszą, że w miejscowości Ventimiglia urządzili faszyści z powodu zamachu na Mussoliniego demonstrację. Pewien kolejarz francuski, który nie zdjął kapelusza w czasie, gdy faszyści odśpiewywali hymn faszystowski, został gwałtownie zaatakowany. Faszyści urządzili również **demonstrację przed konsulatem francuskim**, przyczem kilku demonstrantów **wtargnęło do wnętrza konsulatu.** Jeden z faszystów wygłosił z balkonu mowę zwracającą się przeciw zamachowi.

—ooo—

RZYMOWSKI O STOSUNKACH WŁOSKICH

Warszawa, 2 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym zjawił się w „Ekspressie Porannym" wywiad z Wincentym Rzymowskim. Wywiad ten, bardzo spokojny i objektywny, charakteryzuje metody p. Kozickiego. Mianowicie gdy Rzymowskiego zaaresztowano, zwrócił on się z zapytaniem o powód aresztowania. Na to oświadczył mu komisarz policji: „Pan niema żadnego zaufania w tutejszem poselstwie polskiem". Rzymowski odparł, że jego poselstwo nie obchodzi, gdyż jest w zgodzie z rządem. Wtedy ów komisarz policji zapytał: **„Z którym rządem?** bo my wiemy, **że w Warszawie są dwa rządy.** Jeżeli pan zdobędzie poparcie poselstwa polskiego w Rzymie, to w takim razie zwolnimy pana". Jak wiadomo, poseł polski w Rzymie czynił wszystko, aby skręcić kark depeszy Rzymowskiego do ministra Zaleskiego. Wkońcu Rzymowski zapytany, co sądzi o zamachu na Mussoliniego oświadczył, że „wobec strasznego reżimu we Włoszech, **zamachów tych prawdopodobnie będzie więcej.** Wreszcie zaś stwierdził, że więzienia włoskie przypominają mu żywo więzienia w Polsce za czasów caratu.

MAMY ŚLICZNEGO POSŁA W RZYMIE

P. Kozicki, w związku ze zadecydowanem odwołaniem go z Rzymu, wystosował do ministra Zaleskiego błagalny list z prośbą o pozostawienie go na stanowisku do końca br. Jak wiadomo, p. Kozicki buduje sobie willę w Viareggio, która ma być ukończona w grudniu i z tego względu czyni wszelkie starania, aby się utrzymać na stanowisku i dopatrzeć zakończenia budowy willi, jak również aby zdobyć potrzebne na to fundusze. Zdaje się, że starania p. Kozickiego **nie odniosą skutku.**

TELEGRAMY

—o—

POŁOWICZNA AMNESTJA

Warszawa, 2 listopada. (Tel. wł. „Naprz.") Jak się dowiaduje, Wasz korespondent, rząd opracowuje dekret amnestyjny. Dekret objąłby skazanych za przestępstwa polityczne **na tle narodowościowem.**

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH

Warszawa, 2 listopada. (PAT) Wbrew informacjom jakie się ukazały w prasie jakoby minister komunikacji Romocki na posiedzeniu Rady gospodarczej miał oświadczyć, że sprawa podwyższenia taryfy kolejowej została odłożona do 1-go stycznia 1927 ministerstwo komunikacji podaje do wiadomości, że projekt podwyżki taryf kolejowych znajduje się w opracowaniu. Podwyżka ta wejdzie **w życie z dniem 1 grudnia br.**

Poseł Niedziałkowski o stosunku PPS do rządu

Warszawa, 2 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Tow. poseł Niedziałkowski udzielił wywiadu socjalistycznemu dziennikowi żydowskiemu „Naje Folkscajtung". Z wywiadu tego wyjmujemy niektóre szczegóły. Na zapytanie, jak się ustosunkowała PPS do zjazdu nieświeskiego, tow. Niedziałkowski zaznaczył, że pod tym względem zostało zajęte stanowisko w naszych organach partyjnych. Dodać jedynie należy, że Piłsudski postawił sobie za cel **rozbicie endecji** i tą drogą dąży konsekwentnie. Na zapytanie czy **PPS przejdzie do opozycji**, tow. Niedziałkowski oświadczył, że jest to **bardzo prawdopodobne.** Na trzecie zapytanie, dotyczące udziału tow. Moraczewskiego w rządzie, tow. Niedziałkowski oświadczył, że Moraczewski wstąpił do rządu bez aprobaty PPS, wyjście jego z rządu jest możliwe, wystąpienie zaś Moraczewskiego z rządu może się zbiegnąć ze zdecydowaną opozycją PPS w stosunku do rządu.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW PPS odbędzie posiedzenie we środę 3 listopada o 6 wieczór w redakcji „Naprzodu".

POSIEDZENIE KOMITETU LISTOPADOWEGO odbędzie się we czwartek dnia 4 bm. o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej PPS. przy ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się o bezwzględne przybycie tow.: dr. Bobrowskiego, Kustowskiego, Grossa, Jurę, Kożucha, Packana. Laszczyka, Kruczkowskiego, Rejmana, Sawickiego, dr. Michałowskiego, Klinka, Batora, Towpasza, Moszczaka, Papiera, Kwiatkowską, Kozubkowa, Jaworskiego, Mazura, Matulę, Gwoździa, Wardęgę i Kowalczyka.

BACZNOŚĆ KOBIETY-ROBOTNICE! Towarzyszki chcące wziąć udział w zbiórce na rzecz ofiar walk listopadowych **podczas niedzielnego pochodu na cmentarz**, proszone są o przybycie do sekretarjatu Rady Robotniczej PPS **w czwartek** o godzinie 6 wieczorem.

TOWARZYSZKI EMERYTKI FABRYKI TYTONIU W KRAKOWIE. Sprawę podań do generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego załatwia sekretarjat Rady Robotniczej PPS, ul. Dunajewskiego 5 II p. **dziś** (środa) i jutro (czwartek) od godziny 9 do 11 przed południem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Proboszcz wśród bogaczy".
Czwartek: „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: „Żołnierz Marysieńki".
Czwartek: „Żołnierz Marysieńki".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:
„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7'30: Wincenty Wróblewski: Światy niewidzialne. Bakterje jako wrogowie i przyjaciele człowieka (z obr. świetln.).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. Bron. Olszewski: Bronisław Pelczarski, rzeźbiarz-poeta.

KINOTEATRY

Bagatela: „Hrabina Marica" i „W niewoli piratów".
Nowości: „Gwałtu! zostałam miljonerką" i „Przekleństwo zakazanej miłości".
Promień: „Kultura ciała".
Reduta: „Tajemnica pływającego domu", dramat w 12 aktach z Marją Linol.
Sztuka: „Świętoszek".
Uciecha: „Ostatnie dni Pompei".
Wanda: „Cowboy i bałkańska księżniczka" i „Dodo w więzieniu".
Warszawa: „Ostatnie dni Pompei".

Ze sportu

—o—

JUTRZENKA — MAKKABI 5:1 (1:1). Pierwsze, od czasu istnienia obu klubów, ta wysokocyfrowe zwycięstwo Jutrzenki nad drużyną, która na podobnie sromotną klęskę nietylko nie liczyła, ale może nie w zupełności zasłużyła. Nie znaczy to, by w krytycznym dniu zawodów, Jutrzenka nie była lepszą od swego rywala; przeciwnie biało-czarni, naładowani silną dozą chęci pomszczenia niesłusznie przegranego ostatnio meczu z Makkabi, zgóry wyszli na boisko z pewnością wygranej. — I ta korzystna kondycja psychiczna, nie osłabiona bezproduktywną ucieczką do gry brutalnej, na przedostatnich zawodach zbytnio stosowanej, zadecydowała z miejsca o tem, że z dwu mniejwięcej równorzędnych partnerów, Jutrzenka jest silniejszym, któremu biało-niebiescy muszą ulec. To się wyczuwało i dla bystrego obserwatora nie ulegało wątpliwości. Można się jedynie sprzeczać na punkcie pytania, czy ta siła słusznie znalazła swój wykładnik w różnicy 4-ch bramek? Jednak i tutaj trzeba podkreślić, że z wyjątkiem czwartej bramki, uzyskanej z solowego wypadu Pitzelego II. wszystkie inne były nieuchronnie zdobyte, choć i Makkabi, ale tylko do pauzy, mogła punktację swoją powiększyć, co przy wyzyskaniu karnego, bezzasadnie zresztą podyktowanego, bardzo łatwo jej się nastręczało. Dajmy jednak spokój analizie, które szczególnie w footballu doprowadzić może do absurdu i przejdźmy do oceny faktów. A te każą przyznać, iż gra prowadzona była na przeciętnym poziomie, że jakkolwiek pięknych akcyj na palcach jednej ręki nie zliczysz, to jednak Jutrzenka zaprodukowała grę ładniejszą, lepiej obmyślaną i skuteczniejszą, a to dzięki dobrze grającemu atakowi, którego właściwymi promotorami byli Barmherzig (doskonała poprawa, dobry i odważny ciąg na bramkę i niebezpieczny strzelec) i Grünberg. Pitzele II. stanowczo lepszy na skrzydle, niż na łączniku. Pomoc tym razem bez zarzutu, najlepszy Stegier, który unieruchomił Landmana kompletnie. Para obrońców, zwłaszcza świetny Balsam, stanowiła zespół z dobrze grającym Meilerem, dobre trio obronne. W Makkabi zawiódł atak skutkiem beznadziejnej gry skrzydłowych, również pomoc, z wyjątkiem Purischa, nie umiała oprzeć się napadom przeciwnika. Jedynie bracia Schneidrowie w zupełności zadowolnili, niestety pod koniec przypuchli z powodu braku pomocy i nieumiejętności przytrzymywania piłki ze strony niedołężnych i tchórzliwych napastników białoniebieskich. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krumholz (3), Barmherzig, Grünberg i Pitzele II po jednej, dla Makkabi honorowego goala strzelił Goldfluss. Sędziował na ogół nieźle p. Łaba.

WISŁA — MAKKABI 7:1 (1:1). Makkabi czyniła na tych zawodach wrażenie zupełnie nie tej samej drużyny, była ona o klasę lepsza aniżeli na zawodach z Jutrzenką. Wielkie plus stanowiło dla niej własne boisko, niemniej grała ambitnie i znacznie ładniej niż w sobotę. Wisła z trudem zdołała strzelić drugą bramkę, do którego to stanu białoniebiescy nie tylko, że się dzielnie spisywali, ale kilkakrotnie poważnie zagrażali bramce czerwonych. Dopiero pod koniec Wisła przypuściła generalny atak, uwieńczony dalszemi pięcioma bramkami. Czerwoni nie rozwinęli swej zwykłej gry, małe boisko dawało się im dobrze we znaki. Bramki strzelili: Reyman I (4), Czulak (2) i Kowalski (1). Sędzią był p. Landwirth.

WISŁA — OLSZA 9:1. Bezwzględna przewaga Wisły. Sędzia p. Witfman zdradzał brak znajomości przepisów.

WYNIKI TURNIEJU LEGJI: Błękitni — Czarni 1:0, Korona—Meteor 3:0, Sparta—Krowodrza 2:1, Uranja—Cracovia 2:0, Zwierzyniecki — Błękitni 3:0 (valkover), Sparta—Garbarnja 1:0, Korona—Uranja 2:0, Sparta—Zwierzyniecki 2:1.

OGÓLNOPOLSKI LEŚNY BIEG NA PRZEŁAJ urządzony przez RKS Legję zgromadził na starcie najlepszych zawodników krakowskich oraz pozamiejscowych w osobie świetnego „maratończyka“ Kołodzieja. Trasa tego popularnego biegu, dostępnego dla szerokich mas, prowadziła z lasu bielańskiego do boiska Legji. Piękny i słoneczny dzień pozwolił licznie zgromadzonej publiczności podziwiać nadzwyczaj ruchliwą i pożyteczną organizację Legji, która dokłada wszelkich sił, by sprostać wielkim zadaniom, jakie na nią nakłada obowiązek szerzenia uświadomienia sportowego wśród robotniczych sfer Krakowa. Trzeba to widzieć, by móc należycie ocenić, ile pracy i energji wkłada ten siwy, ale ciągle jeszcze młody i wielce ruchliwy, prezes Legji, tow. Klemensiewicz, w klub, który z niczego stał się prawdziwym ośrodkiem życia i ustawicznego postępu sportowego. Wyniki biegu są następujące: 1) Kołodziej (Kol. Kl. Spor. Katowice) 29‘39 1/5, 2) Motyka (AZS) 29‘50 1/5, 3) Wroński (Legja) 30‘24. Zawodnik ten sprawił wielką niespodziankę, przychodząc do mety w dobrym stylu, 4) Baran (AZS), 5) Kaczor (Legja), 6) Stachura (AZS), 7) Kurpielski (AZS), 8) Motyka (Sokół Zakopane), 9) Konutry (AZS), 10) Szlaga (RKS Legja).

Drużynowo pierwsze miejsce zajmuje AZS 12 punktami, a drugie Legja 16 pkt. Jeśli się zważy, że sekcja lekkoatletyczna Legii jest dopiero u zarania swej działalności, to wyniki przez nią osiągane są doskonałym wykładnikiem jej dotychczasowej skutecznej pracy i dobrym prognostykiem na przyszłość. Po zawodach przemówił do zawodników tow. Klemensiewicz, poczem prezes K. O. Z. L. A. mjr. Engiel rozdał nagrody ofiarowane przez Legję. Kołodziej otrzymał piękną statułę przedstawiającą lekkoatletę, zaś Motyka i Wroński żetony pamiątkowe. Ostatni zawodnik otrzymał nagrodę wytrzymałości. Organizacja zawodów była wzorowa. Biegiem kierował tow. Wandur. Uderzał jedynie brak członków Zarządu K. O. Z. L. A.

POGOŃ — HASMONEA 1:1. Cracovia—Pogoń 2:2, Cracovia—Hasmonea 5:3, Warta—Polonja 3:2.

M. Ster.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).